Nr. 64. Kraków, Wtorek dnia 20 Marca 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ulica Grodzka: p. J. Bajer.— Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.

We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.

Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.

W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.

W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)

Pojedynczy numer 5 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.

Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Kraków, dnia 19 marca.

Zjazd delegatów przedwyborczych do Krakowa.

Komiteta przedwyborcze powiatowe sformowane są już i w zachodnich powiatach kraju, a na dzień jutrzejszy zjechać się mają delegaci tychże komitetów do Krakowa dla wyboru kilku członków (pięciu) komitetu centralnego, czyli ostateczne już prawie uzupełnienie naszej organizacyi wyborczej. Tak więc za chwilę stanie już ona gotową, a można się już zastanowić wszechstronnie, czy ona odpowiednią jest politycznie i praktycznie dla naszych stosunków.

Pismo komitetu centralnego, jakie dziś ogłaszamy, świadczy, że znaczna część komitetów powiatowych ukonstytuowała się w myśl tych względów praktycznych, jakieśmy kilkakrotnie na tem miejscu rozwijali, t. j. aby te komiteta same przez się zastąpiły w pewnej chociaż mierze *martwe okręgi wyborcze* kuryi gmin będąc w składzie swym licznemi i wciągając do swego łona wielu włościan. Znaczna część komitetów powiadamy tak się ukonstytuowała, lecz nie wszystkie, ani nawet ich połowa — a to jest wielkim niedostatkiem teraźniejszej organizacyi wyborczej.

Wielkim niedostatkiem jest również, iż to się odbije nawet na przyszłej akcyi politycznej sejmu, że nie mamy tu, w zachodniej części kraju, komitetów miejskich — a przynajmniej że ich reprezentanci nie figurują pomiędzy delegatami wyborczymi na zjazd zwołanymi. Niedostatkiem jest również, że komitet centralny do tej chwili, już tak bardzo posuniętej w ruchu wyborczym ogólnym, był tylko emanacyą i przedstawicielem byłego Koła sejmowego, a charakteru tego swego nie zgubi nawet wśród ostatecznej decydującej akcyi przedwyborczej, gdyż delegaci wybierają tylko połowę członków naznaczonych przez Koło sejmowe, a wzmocniony komitet dopiero dobiera drugą połowę, czyli razem liczba niewyznaczonych przez Koło sejmowe członków komitetu centralnego wynosić będzie połowę tylko i to połowę dobraną pod przeważnym wpływem połowy wyznaczonej. Ztąd to powstaje to tak zwane uwiecznianie się polityczne większości sejmowej i wpływów decydujących dotąd w naszej akcyi politycznej, przeciw którym podniosło się ostatecznie tyle niezadowolnienia w kraju.

Przed miesiącem odbywał się zjazd delegatów z wschodniej części kraju we Lwowie. Na zjeździe tym podniesiono również te niedostatki i wadliwości obecnej organizacyi, i ostatecznie wybrano komisyę z dziewięciu członków, która ma się zająć ułożeniem całkiem nowego regulaminu wyborczego, jaki zostanie przedłożony przyszłemu Kołu sejmowemu jako życzenie wyborców.

Myśl z której powstał ten projekt w swej dodatniej, nie krytycznej części, opierała się na najfałszywszem podług nas założeniu, to jest na dążności do naśladowania pod względem wyborów W. księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich, czyli w ostatecznej treści swojej na *nominacyi kandydatów poselskich* przez zjazdy delegatów. Co tam jest dobrem, u nas byłoby najzgubniejszem, wskutek odmiennych warunków położenia i zadań. W ziemiach polskich pod panowaniem pruskiem nie ma miejsca na inną akcyę realnej polityki polskiej jak obrona narodowości polskiej przed germanizacyą napierającą pod rozmaitemi formami — dopóki więc górą tam jesteśmy wśród ludności polskiej z tą myślą obronną, nominowanie bezwzględne naszych kandydatów poselskich jest wskazanem. Tutaj w Galicyi myśl ta obronna jest wcale i stale nie wystarczającą, tu idzie o rozwiązanie organicznych zadań narodowych wewnątrz społeczeństwa nie znajdującego się wyłącznie pod naporem jedynego przeważnego nacisku, tu idzie o unormowanie stosunku politycznego kraju do państwa, stosunku odpowiedniego dla rozwoju kraju pod każdym względem i odpowiedniego dla sprawy narodowej, tutaj w sferze polityki narodowościowo-obronnej nawet idzie o zasłonięcie się nie przed samą germanizacyą, ale i przed rosyanizmowaniem ludności, wpływami tak często, tu właśnie, podającemi sobie ręce. W tym stanie rzeczy i zadań politycznych naszych, zamiana przeważnego wpływu ustępujących Kół sejmowych na nowe wybory prawodawcze — nepotyzmu politycznego że go tak nazwiemy, dyktaturą doraźną agitacyi z dołu idącej, pod pozorami woli wyborców — ewentualnie gorsze jeszcze następstwa polityczne mogłaby sprowadzić, jak obecnie. Tu największa swoboda wyborów i jej zabezpieczenie, tu ważenie politycznych względów i opinii, jednem słowem pobudzenie życia publicznego u dołu, tu wyrabianie się stronnictw politycznych narodowych zdają się być wskazanemi jak na dłoni dla dobra i przyszłości sprawy.

Jakkolwiekby było, we wschodniej części kraju, czyli w imieniu przeważnej liczby powiatów, wybrano we Lwowie komisyę mającą wypracować odmienny Regulamin wyborczy od obecnego. Do komisyi weszli, cytujemy dla przypomnienia: pp. *Badeni Stanisław, Czartoryski Jerzy, Dobrzański Jan, Gross Piotr, Golejewski Antoni, Pilat Tadeusz, Sapieha Adam, Skałkowski Tadeusz, Żurowski Teofil.* Nikt tam nie wątpi zarazem, że Regulamin jaki ta komisya regulaminowa wypracuje, nie prędko wprawdzie — bo za pół roku, rok najwcześniej — przyjętym zostanie jako obowiązujący na przyszłość. Czy można więc sprawę tej wagi pozostawić bez wpływu wyborców z zachodniej części kraju, czy to byłoby roztropnem i politycznem? czy byłoby roztropnem zwłaszcza, gdy istotnie prawie pewność istnieje — nie w imię powagi wybranej we Lwowie komisyi, ale w imię tych niedostatków kapitalnych obecnej organizacyi wyborczej jakieśmy powyżej dotknęli, a do których dodamy brak zupełny łączności pomiędzy akcyą wyborczą prowadzoną we wschodnich a zachodnich powiatach — że nowy Regulamin wyborczy zostanie na przyszłość przyjęty?

Skoro delegaci komitetów przedwyborczych wschodniej części kraju wzięli inicyatywę w sprawie zmiany Regulaminu wyborczego na przyszłość, delegatom zachodniej części nie pozostaje jak przyłączyć się do tej inicyatywy, jeżeli staną mają na wysokości politycznego zadania i zaufania wyborców. Wypada więc im rozważyć braki i niedostatki obecnej organizacyi wyborczej — my im polecamy do rozwagi przedewszystkiem zapobieżenie zbyt domowemu i patryarchalnemu organizowaniu komitetów powiatowych, powołanie do współdziałania komitetów przedwyborczych miejskich i do życia ciał wyborczych większej własności, zwiększenie wpływu płynącego z dołu od wyborców na organizacyę komitetu centralnego, większą zaś i nieskończenie większą łączność organiczną i praktyczną obu oddziałów komitetu centralnego, krakowskiego i lwowskiego. Po roztrząśnieniu zaś tych ważnych kwestyj organizacyi wyborczej *wypada im wybrać również 9 członków, którzyby się połączyli z członkami wybranymi przez wschodnich delegatów*, i wspólnie opracowali przyszły doskonalszy Regulamin wyborczy.

Dziś ograniczenie zjazdu delegatów w Krakowie do wyboru pięciu członków komitetu centralnego, byłoby zapoznaniem ważności wyborczego zadania, zapoznaniem ważności chwili, i przygotowaniem zarazem przyszłych różnic terytoryalnych i przyszłej rozterki politycznej leżącej na zewnątrz naszych zadań politycznych krajowych, zamiast zmniejszeniem tych różnic i takich rozterek.

Komitety przedwyborcze powiatowe wyznaczyły *delegatami* swymi na zjazd mający się odbyć w Krakowie 20 marca, następujących obywateli:

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 19 marca 1883.

Ze szkiców Julii Kavanagh

2 tłomaczyła Z. M.

(Dalszy ciąg).

Nieprzyzwyczajona do jednostajności wiejskiego życia, przyznaję, zaczynałam się już nieco nudzić. Po obiedzie, wieczorną ciszę przerwała gwałtowna burza, która tak rozdrażniła panią le Tellier, że musiała się położyć. Usunęłam się także do mego pokoju i pomimo ciągłych błyskawic próbowałam czytać. Ale dziwnie byłam wzruszoną i książka wkrótce z rąk mi wypadła. Powoli burza przechodziła, grzmoty już tylko chwilami odzywały się w oddali. Służąca zapomniała przymknąć okiennice, przez zakratowane okna widać było, jak ogromnemi drzewami w ogrodzie wstrząsał silny wiatr; księżyc zdawał się szybko przedzierać przez chmury. W tem dało się słyszeć lekkie do drzwi stukanie; otworzywszy ujrzałam w nich Maryą, była bardzo blada i trzymała w ręku rozpieczętowany list.

— Kuzynko — rzekła drżącym od wzruszenia głosem — przychodzę prosić cię o wielką łaskę. Moja biedna Konstancya, która kilka godzin temu czuła się lepiej, jest prawie konającą i pragnie widzieć się ze mną. Matka jej pisze zaklinając, abym przybywała jak najspieszniej.

— Czy będziesz tak dobrą mnie towarzyszyć? Zamek de Mersan leży o milę ztąd; ciotka nie pozwala jechać mnie samej a nasza biedna Franciszka jest za słabą, aby nawet w karecie wyjechać mogła.

Z trudnością ukryłam przykrość i obawy, jakie mnie to żądanie sprawiło. Jeżeli samą jestem na świecie, to dlatego, że ci, których najbardziej kochałam, opuszczali mnie jedni po drugich. Moje życie pełne ich drogich cieni i myśl lubi przebywać z niemi, ale nie przypominać bolesnej chwili ostatniego pożegnania. Drżę na samą myśl znajdowania się przy łożu umierającego. Ta straszna walka, w której siły, młodość i życie ulegać muszą, wstrząsa całą moją istotą; zdołałam jednak zapanować nad memi uczuciami i uczyniłam zadosyć żądaniu Maryi. Wyjechałyśmy natychmiast. Smutna ta przejażdżka najsmutniejsze budziła myśli a rozmowa Maryi nie była też ożywioną. Gdy wsiadłyśmy do karety, zaczęła z razu rzewnie płakać; potem uspokoiwszy się nieco, mówiła ciągle o Konstancyi de Mersan.

— To anioł — rzekła — gdyby odzyskała zdrowie, zostałaby Karmelitanką. Ach! czemuż nie jest mi danem powołanie do życia zakonnego? Byłabym teraz świętą w jakim klasztorze! Konstancya jest cudownie piękną, powodując się woli rodziców, którzy bardzo sobie tego życzyli, byłaby poszła za pana de Menars, ale dla swego szczęścia pragnęła tylko klasztornej celi.

— Dlaczegóż więc twoja przyjaciółka nie została panią de Menars?

— Czyż można to pojąć, kuzynko! — zawołała Marya — mówiono powszechnie o ich małżeństwie i p. de Menars zawsze tańczył z Konstancyą, gdy nagle pokazało się, że p. de Menars myśli o innej.

— A tą „inną“ była Marya Blanchet — Marya zmięszała się na chwilę, potem odrzekła chłodno: W istocie tak było. Ale wszak nie przypuszczasz kuzynko, żebym była mu przychylną i żebym mogła mu przebaczyć opuszczenie mojej drogiej Konstancyi?

— Lecz jeżeli on jej nie kochał, moja droga Maryo?

— Powinien był kochać ją — zawołała Marya gorąco.

— Ależ moje dziecko, gdy człowiek honorowy — a pan de Menars ma nader szlachetny charakter, cofnie swe starania, ma zwykle ważne do tego powody.

— Obwiniasz Konstancyą — przerwała z oburzeniem.

— Bynajmniej. Konstancya jest aniołem, jak powiadasz, a jeżeli pan de Menars nie ma upodobania w aniołach, cóż ty na to poradzić możesz? Marya zamilkła, spostrzegłam, że była urażoną. Jestto zwykły sposób sądzenia u młodych; ich przyjaźnie i niechęci bywają zawsze do pewnego stopnia namiętne i absolutne. Nakoniec przybyłyśmy do zamku de Mersan, ujrzałam albo raczej zdawało mi się, że ujrzałam duży ciemny budynek. Marya wskazała słabo oświetlone okno drugiego piętra.

— To jej pokój — rzekła żałosnym głosem — biedna Konstancya, gdy ją opuszczałam, miała jeszcze nadzieję odzyskania zdrowia.

Jakaś wiekowa osoba, krewna domu, przyjęła nas i zaprowadziła do pokoju panny de Mersan. Nie zapomnę nigdy widoku, jaki się tam moim oczom przedstawił. Pokój był obszerny a ponury; pamiętam, jedna tylko woskowa świeca paliła się na stole; w głębi dużej alkowy wisiał krucyfiks ze słoniowej kości, a w cieniu było kilka bladych twarzy. Są to, wyznaję, tylko niewyraźne wspomnienia. Nic jednak nie zdoła zatrzeć wrażenia, jakie sprawiła na mnie Konstancya de Mersan. Pozostanie ona przytomną na zawsze w moim umyśle. Leżała na sofie przykryta białym kaszmirowym peniuarem, który wyglądając na całun powiększał bladość twarzy i rąk złożonych na piersiach. Nawet straszna choroba, na którą kończyła ta młoda osoba, nie zatarła jej doskonałej piękności o rysach klasycznych i dużych ciemnych oczach. Gdy Marya zbliżyła się do niej, uśmiechnęła się, a uśmiech jej był niezmiernie powabnym. Patrząc na nią, prawie się niepodobnem zdawało, aby tak piękna istota umierać mogła. Marya była tylko ładną, Konstancya zaś piękną w całem tego słowa znaczeniu. Dała znak siedzącym przy sobie kobietom, które natychmiast powstały i opuściły pokój; chciałam usunąć się razem z niemi, ale panna de Mersan kazała mi pozostać.

— Czy jesteś pani ową kuzynką? — spytała. Potwierdziłam skinieniem głowy.

— A więc pozostań pani, będziesz potrzebną Maryi.

Usłuchałam, zdziwił mnie jednak rozkazujący ton młodej dziewczyny; teraz spostrzegłam dopiero w wyrazie jej twarzy, która z razu wydała się mnie tak przyjemną, coś dziwnie ostrego i cierpkiego. Matka jej szepnęła łagodnie parę słów; może prosiła, aby jej wolno było pozostać, bo córka szorstko odrzekła „nie“ i biedna matka tłumiąc łkania wyszła, drzwi za sobą zamykając. Marya usiadła przy swej przyjaciółce a ja nieco dalej, bardziej w cieniu, zkąd obydwie doskonale widziałam.

— Maryo — rzekła Konstancya — nie dziw się, że pragnęłam abyś powróciła, masz mi bowiem wiele do przebaczenia.

— Ja potrzebowałabym ci co przebaczać — zawołała Marya zdziwiona — ja Konstancyo?

— Tak jest, ty. Ale muszę zacząć od mówienia o sobie. Jest straszny związek między twoim losem i moim, o którym nie wiedziałaś nigdy. Czy pamiętasz pana de Ménars? Wszystkich naszych nieszczęść, on jest sprawcą.

— Więc ty go kochałaś? — zawołała Marya.

— A on wolał ciebie, ztąd cała niedola nasza.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Komitet **krakowski**, p. Alfreda Milieskiego; **chrzanowski**, X. Osieckiego; **bialski**, p. Kornela Chwaliboga; **żywiecki**, p. Edwarda Drapellę; **myślenicki**, p. Franciszka Lewartowskiego; **limanowski**, p. Tadeusza Romera; **nowotargski**, p. Leona Chrzanowskiego (który jednak tego wyboru przyjąć nie mógł, bo będąc już członkiem komitetu centralnego głosuje w tym charakterze na wspomnionym zjeździe); **grybowski**, p. Hilarego Podoskiego; **gorlicki**, p. Gustawa Kozierowskiego; **jasielski**, p. Stanisława Kotarskiego; **rzeszowski**, p. Adama Jędrzejowicza; **ropczycki**, p. Tadeusza Langiego; **kolbuszowski**, p. Maksymiliana Zdulskiego; **łańcucki**, p. Władysława Bzowskiego; **mielecki**, p. Mieczysława Artwińskiego; **tarnobrzeski**, p. Henryka Dolańskiego; **pilzneński**, p. Walerego Brzozowskiego; **tarnowski**, X. Ignacego Rybickiego; **bocheński**, p. Konstantego Ramulta; **brzeski**, p. Henryka Trzeciaka; **wielicki**, p. Adolfa Lipowskiego; **wadowicki**, p. Feliksa Dobrzańskiego; **dąbrowski**, p. Seweryna Kisielewskiego.

Z powodu wyboru deputowanego pana Jaworskiego Apolinarego na wice-prezesa *Koła Polskiego* w Wiedniu „Gazeta Narodowa“ jako też i drugi dziennik lwowski wystąpiły z namiętnemi wycieczkami przeciw wybranemu — pierwsza nazywając go *kandydatem Länderbanku, Stańczykiem*. Na czem się opiera pierwszy epiteton, trudno mieć wyobrażenie, gdyż, jak wiadomo powszechnie, pan Jaworski nigdy i nigdzie nie stał w związku z żadną instytucyą, ani przedsiębiorstwem dobijającemi się zysku. Ciekawszem by było wszakże wiedzieć, co ci panowie z Gazety nazywają „Stańczykiem“, skoro i tych ludzi, którzy zadali cios śmiertelny Stańczykom, jako stronnictwu politycznemu, temże chrzczą mianem? Czyżby nie oddawanie pokłonu wielkościom *austryacko-galicyjskim* wystarczało w ich oczach, aby być potępionym za życia i do tytułu „Stańczykowskiego“. Byłoby to nader a nader zgubnem dla sprawy krajowej przyjmować wielkości austryacko-galicyjskie za criterium dla stosunków politycznych naszych, które ze sprawą polską łączyć się muszą i łączą; jako też wogóle zgubnem jest, gdy opinia publiczna bałamuci fałszywą charakterystyką osób działających w naszej polityce i nie prowadzi wcale a wcale do złamania frakcyi Stańczyków — zaliczanie do niej wszystkich przeciwników specyalnych lwowskich obozów, nawet tych, którzy jej cios polityczny zadali.

„Wiener Allg. Ztg“ pisząc o głosach dzienników polskich w sprawie wydania Schoenerera dodaje: „Nie chcemy przy tej sposobności zostawić bez wzmianki, że klub polski nie był wcale zwoływany, aby powziąść postanowienie co do stanowiska swego wobec sprawy Schoenerera. Komitet egzekucyjny prawicy uchwalił głosować za wydaniem i aby temu postanowieniu się nie sprzeciwiać, pozostało wielu Polaków w sali, którzy byliby się oświadczyli byli przeciw wydaniu, gdyby sprawa ta traktowaną była w klubie. Przewrócono wszystko tak, że wielu nie było jeszcze ze sobą w zgodzie, gdy przyszło do głosowania, a czas był za krótki, aby zażądać posiedzenia klubu“.

Dzienniki sobotnie całej monarchii austro-węgierskiej podały współcześnie list pana Franciszka Smolki do pana Inacego Kamińskiego, w którym pan Smolka świadczy ostatniemu, że miał go zawsze i ma za uczciwego człowieka i życzy mu najprędszego podźwignięcia się z upadku.

Potwierdza się jak słyszymy wiadomość, że kompromis w przedmiocie słynnego sporu prawnego pomiędzy p. Kamińskim a bar. Schwartz został zawarty.

Dowiadujemy się także z Wiednia, że śledztwo komisyi parlamentarnej z okoliczności owego sporu prawnego wysadzonej, nie ma być rozciągniętem do zajść uprzednich z konsorcium Tancreda, starającem się o też kolej transwersalną.

Tak więc sprawę całą, znaną pod nazwą *sprawy Kamińskiego-Wolskiego*, uważać można za zupełnie zamkniętą.

Tak się też widać zapatrują na tę rzecz i we Wiedniu. Jeden z dzienników wiedeńskich (Tagblatt) wystąpił nawet wczoraj z bardzo długim wstępnym artykułem, w którym w jednym stawia związku t. z. „program krakowski“, nieszczęśliwy wypadek Kamińskiego i list prezesa Izby deput. do tego ostatniego, widząc w tem wszystkiem jeden ciąg polityki polskiej obecnej, zmienionej po ostatniem wielkiem powstaniu z 1863 roku.

Z powodu dwudniowej rozprawy w parlamencie niemieckim nad wnioskiem Polaków o wprowadzenie języka polskiego jako polskiego w szkołach W. księstwa Poznańskiego — rozprawy do której powrócimy jeszcze — „Nordd. allg. Ztg“, organ księcia Bismarcka wykładając różnicę stanowiska poznańskiego a Galicyi w związkach państwowych do których należą powiada:

„...Stosunek Austryi i Prus do sprawy „polskiej jest olbrzymio inny. Austrya „może geograficznie i strategicznie, gdyby „tak być musiało i gdyby w zamian otrzy„mała znośnego sąsiada, obyć się bez „całej Galicyi nie poniósłszy przez to szko„dy w swoim bycie. Austrya potrzebuje „dalej wewnątrz słowiańskiej większości „swojej ludności zorganizowanego jądra „polskiej narodowości jako broni przeciw „panslawistycznym dążeniom. Austrya jest „od Galicyi rozdzieloną przez Karpaty „kawałem naturalnej granicy, a tylko przez „państwową granicę z nią połączoną. Szcze„gólniej *przedlitawski organizm*, do któ„rego Galicya należy, łączy się li sztu„cznie z tym krajem koronnym. Austro-Węgry pozostają bez Galicyi tem czem „są ze zmniejszoną liczbą swych mie„szkańców.“

Z tej różnicy stanowiska Austryi i Prus do Polaków wyprowadza pomieniony dziennik usprawiedliwienie dla Prus konsekwentnego wynaradawiania ziem polskich do Prus należących, nazywając takowe obronnem stanowiskiem państwa. Bezwzględność ta iście krzyżacka w pojmowaniu swojego interesu, na której cierpi tyle ludność nasza pod pruskiem panowaniem, połączoną jest wszakże z przerażająco jasnym poglądem na stosunki polityczne...

Pogląd na stosunek Austryi do Galicyi jest tak ściśle określony i tak odpowiadający rzeczywistemu położeniu, że główny organ centralistyczny w Wiedniu, *pieniąc się od złości* na tę enuncyacyę rządowego dziennika Niemiec, nie zdołał znaleźć *ani jednego argumentu* dla zbicia tego zapatrywania. Aby wyszukać nareszcie jakąś racyę centralistyczną i germanizacyjną dla rządów Galicyi przez Austryę, „N. fr. Presse“ musi się aż odwoływać — *risum teneatis!* — do „sprzymierzonych Niemiec“, ze stanowiska których właśnie rządowy dziennik berliński przemawia i do „sąsiadującej Rosyi“, dla których propaganda polskości z Galicyi stałaby się silnie szkodliwą!!

Pogląd dziennika bismarckowskiego na stosunki sąsiednie powinienby wszakże wcale czego innego nauczyć tak publicystykę austryacką, jak i naszych sterujących polityków galicyjskich. Jak poglądu tego zgodność z rzeczywistością jest niewątpliwą, tak niewątpliwem jest, że zarówno interesom monarchii austro-węgierskiej jak interesom Galicyi wtedy tylko zadość uczynionem będzie, i związek ich wzajemnie korzystnym i silnym się stanie, jeżeli kraj Galicya będzie szczerze polskim, a jako taki nie tylko „po sąsiedzku znośnym“, ale dla monarchii austro-węgierskiej gruntownie oddanym.

Być może, że znajdują się przecież mężowie stanu w Austro-Węgrzech, którzy lepiej oceniają światowe stosunki od publicystyki austryackiej i trafniejsze ztąd wyprowadzają wnioski co do rządów Galicyą — biadażby była monarchii, gdyby takich nie było i nie znalazło się wcale! Oby i nasi wszakże sterujący politycy w Galicyi raz zrozumieli, że dla interesów monarchii, nie narodu własnego, nie wystarcza być tylko władzy oddanym i stanowić gwardyę większości parlamentarnej austryackiej, że i dla dobra Austryi, nie tylko kraju własnego, wypada obstawać i wymagać, aby kraj ten stawał się autonomicznym i polskim w związku monarchii — nie zaś poświęcać nasz interes krajowy dla okruchów stołu państwowego lub nadarmo, aby ułatwić rządzącym kłopotliwą parlamentarną czy inną pozycyę.

Przerażającej jasności jest pogląd powołany dziennika niemieckiego na nasze stosunki, lecz oświetla on wyraźnie przed nami — to mu przyznać trzeba — perspektywę zarówno na szerszą coraz drogę, jak na przepaść tuż z nią graniczącą.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Warszawa 16 marca.

W obozie panslawistów moskiewskich osiadłych w Warszawie — żałoba! W dniu wczorajszym jeden z wybitniejszych członków osławionego *towarzystwa do wynarodowienia*, nieodstępny towarzysz i alter ego Budyłowicza znanego wam z procesu lwowskiego świętojurców, Makuszew, profesor literatury słowiańskiej w Uniwersytecie warszawskim, *zakończył życie nagle*, tknięty apopleksyą.

Śmierć nastąpiła w knajpie, w której Towarzystwo to przepędzało czas wolny od zajęć w Uniwersytecie.

Gdyby nie warunek, że *de mortuis aut bene aut nihil*, wspomnienie pośmiertne o Makuszewie byłoby arcyciekawem, a szczegóły z jego życia — cisnące się gwałtem pod pióro — dałyby dokładne wyobrażenie, jakimi to mężami rząd moskiewski obsadza katedry uniwersyteckie, i jakie to jednostki wysyłają się z Petersburga dla przewodniczenia polskiej uniwersyteckiej młodzieży.

Poprzestając więc na zanotowaniu samej wiadomości o śmierci, muszę wam przecie zakomunikować to, o czem wątpię ażali wiedzieć mogliście. Oto nieboszczyk był *cenzorem* (nieoficyalnym) każdego kursu historyi literatury polskiej wykładanej po moskiewsku przez profesora Wierbickaho, który dla ujawnienia swej bezgranicznej lojalności, oddawał każdą prelekcyę przed jej wygłoszeniem Makuszewowi dla ocenienia i ocenzurowania.

Fakt, za autentyczność którego poręczam, mówi sam za siebie, nie potrzebuje komentowania, a w danym razie może posłużyć do biografii Wierbowskiego, jeżeliby go spotkała podobnie śmierć nagła.

Znany wam jest projekt powzięty w roku zeszłym przez rząd — ufortyfikowania Warszawy. — Otóż projekt ten wchodzi w czyn; od 1 kwietnia rozpoczynają się roboty, a materyał do budowy fortów już obecnie zwożony jest do właściwych punktów. **U.**

KRONIKA.

Kraków d. 19 marca.

Kuryerek krakowski. W sobotę 17 marca przedstawiono tragedyę Szekspira *Romeo i Julia,* na benefis naszego najzasłużeńszego i najpracowitszego artysty Józefa Szymańskiego. Beneficyant grający rolę Laudentego powitany został literalnie parę minut trwającym grzmotem braw. Wczoraj zaś odegrano *Grube Ryby* i *Chłopów Arystokratów*. W pierwszej p. Roman Żelazowski, w drugich dwóch pan Władysław Wojdałowicz występowali raz ostatni na scenie naszej przed odjazdem do Lwowa. Nie wdajemy się tu w ocenę gry artystów w obu tych przedstawieniach; pragniemy tylko zaznaczyć, że w nich widzieliśmy po raz ostatni wychowańców naszej sceny, którzy w ciągu lat kilku z początkujących aktorów stali się artystami i każdy w zakresie ról swoich zyskali sobie uznanie i względy krakowskiej publiczności. Obydwóch publiczność kilkakrotnem wywoływaniem i rzęsistemi żegnała oklaskami. Czy we Lwowie zjednają sobie taką przychylność, czy scena lwowska nastręczy im sposobność do dalszego kształcenia się, przyszłość to dopiero okaże. Znajdą oni się tam pośród nowych dla siebie zupełnie warunków, z nowymi towarzyszami i wobec nowej publiczności. Nie jedną gorzką chwilę przyjdzie im przejść, z niejednym spotkać się zawodem, nie jednego doznać rozczarowania zanim zaaklimatyzują się we Lwowie, zanim sobie zjednają względy publiczności. Praca, wytrwałość i staranność powinny ich wspierać i one tylko mogą ich po trudnej poprowadzić drodze. Żegnając ich i życząc im powodzenia mamy nadzieję, że się staną godnymi reprezentantami sceny krakowskiej, a zjednają sobie zarówno dyrekcyi jak i publiczności uznanie.

Swięty Józef jest patronem wielu w Krakowie a ztąd wielu solinizantów i solinizantek w Krakowie. Sądząc po ruchu, jaki obudza się około południa, sądziłby ktoś, że to dzień świąteczny. Nawet muzyki odezwały się wczoraj wieczór tu i owdzie — wspaniały zaś pochód z pochodniami urządziła służba kolejowa swojemu naczelnikowi stacyi... solinizantowi.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie odbyło wczoraj ogólne zgromadzenie doroczne, na którem uchwalono nietylko niebywałą od kilku lat dywidendę po 3% od wpłaconych udziałów, ale nadto wpisano częściowy 3% zwrot na rzecz tych członków towarzystwa, których udziały przed dwoma laty na pokrycie przepadłych i wątpliwych weksli obcięto.

Na wniosek dra Dadleza wyraziło zgromadzenie p. dyrektorowi Władysławowi Rozwadowskiemu podziękowanie i uznanie za gorliwe i umiejętne kierownictwo towarzystwa, które umiał ochronić od dalszych strat i w przeciągu dwóch lat dźwignął do poważnego znaczenia.

Szczegółowe sprawozdanie ze zgromadzenia podamy jutro we właściwej rubryce.

Towarzystwo tatrzanskie odbyło wczoraj nadzwyczajne zgromadzenie, na którem uchwalono utworzenie oddziału „lwowskiego“. Oddział ten obejmuje zadania sekcyi stryjsko-drohobyckiej. Wpisowe członków nowego oddziału przesyłane być mają towarzystwu centralnemu w Krakowie, jak również $^1/_3$ część rocznych wkładek.

Odczyt. P. Leon Węgliński będzie miał jutro o godzinie 8 wieczór w lokalu stowarzyszenia „Zgoda“ odczyt: „Zarys rozwoju rodu ludzkiego“.

(M. S.) **Wieczorek muzykalno-wokalny** urządzony staraniem nauczycieli szkoły miejskiej na Smoleńsku na dochód pomnika Adama Mickiewicza, odbył się w sobotę dnia 17 b. m. w pięknie udekorowanej sali tejże szkoły.

Po wstępnem przemówieniu dyrektora tej szkoły p. Maciołowskiego wyrażającem, że i nauczycielstwo chce, o ile sił starczy, przyczynić się do zwiększenia funduszów na pomnik Mickiewicza, nastąpił odczyt jednego z nauczycieli: „Ustęp z życia Mickiewicza“.

Część wokalną rozpoczęła dziatwa szkolna odśpiewaniem pod kierunkiem nauczyciela muzyki p. Ostrowskiego, dwóch chórów na dwa i trzy głosy.

Nie podobna nam z braku miejsca wchodzić w ocenę każdego wykonanego ustępu; lecz z przyjemnością przychodzi nam zanotować, iż tak sola na fortepianie, jak sola na cytrę i tenorowe solo były przyjęte oklaskami. Na szczególniejsze atoli wyróżnienie zasługują przedewszystkiem Duet na sopran i alt *Campana* odśpiewany przez panny H. Pochwalska i Stypkowską, solo skrzypce (p. Ostrowski) i Verdiego Traviata, tercet na skrzypce, fortepian i harmonium wykonany poprawnie przez p. Ostrowskiego, pannę Bukowską i p. Bukowskiego.

Duet na głosy żeńskie musiał być na żądanie powtórzonym, a publiczność darzyła amatorki hucznemi oklaskami.

W końcu należy nam wyrazić zupełne uznanie p. Ostrowskiemu za gorliwą pracę i wytrwałość w wyuczeniu dzieci z trzeciej i czwartej klasy pieśni z nut, wykonanych ku zupełnemu zadowoleniu słuchaczy — jak niemniej i komitetowi urządzającemu ten wieczorek, który za jego staraniem tak pod względem artystycznym jak i finansowym wypadł pomyślnie.

Porządek w mieście. Jużto od niejakiego czasu Kraków odznacza się osobliwszem zaniedbaniem tak, że najcelniejsze ulice mogą pod tym względem walczyć o palmę pierwszeństwa z najbrudniejszemi zaułkami Kazimierza. Chodniki asfaltowe w rynku świecą mnóstwem dziur i wybojów, na linii A-B, tej uprzywilejowanej publiczności krakowskiej, śmieciarze mogą zbierać obfite plony. Na rynku mnóstwo błota, oczekującego aż je słońce wysuszy, a pagórek pod wieżą ratuszową obszarpany, pięknie odbija od wspaniałych Sukiennic. Reprezentanci giełdy ulicznej w hałatach i łapserdakach zalegając wnijście do Grodzkiej ulicy, wzbudzają podziw przejezdnych i nikomu przejść nie dają, narzucając się z wymianą rubli. Słowem idzie wszystko tak, jakby się starano o to, ażeby dać wyobrażenie ludziom, do jakiego stopnia można posunąć nieporządek.

Fałszywy alarm. Wieczorem dnia wczorajszego zaalarmowaną została straż pożarna przez strażnika z wieży maryackiej, iż powstał ogień w ulicy Lubicz; — tymczasem alarm był fałszywy — gdyż w ulicy Lubicz odbywał się wówczas korowód z pochodniami, urządzony przez grono urzędników kolejowych, na cześć swych przełożonych Grychowskiego i Schredera — jako w wilię ich imienin.

† Karol Studziński w dniu 16 marca umarł w Warszawie — z licznej rodziny, słynącej z talentu muzykalnego przed 30 laty w Krakowie, ostatnia gałązka. Ojciec jej przez długi czas w muzyce milicyi Rzp. krak. i w orkiestrze teatralnej krakowskiej przez 30 lat z okładem grywał na trąbie. Najstarszy syn Wincenty, znakomity skrzypek, upamiętnił się wdzięcznemi krakowiakami, do słów Wasilewskiego. Piotr skomponował muzykę do Łobzowian i Flisaków Anczyca, oraz wielu drobniejszych utworów teatralnych. Córka Wiktorya, śpiewaczka, zachwycała niegdyś publiczność krakowską w roli Córki Pułku. Kajetan, należał do kładu najprzód krakowskiej, a potem warszawskiej orkiestry teatralnej. Nakoniec zmarły Karol, po wyjeździe z Krakowa był pierwszym skrzypkiem przy wielkim teatrze w Warszawie, później został profesorem Instytutu muzycznego warszawskiego i wydał bardzo praktyczny przewodnik dla uczących się śpiewać „*O czytaniu nut głosem*“. Był on twórcą licznych kwartetów wokalnych, które wykonywane pod jego dyrekcyą miały i mają wielką wziętość w Warszawie. Zaślubiony z córką ulubionego niegdyś w Krakowie artysty dramatycznego Michała Chomińskiego, pozostawił troje sierot. Jeden to z tych naszych współmieszkańców, którzy talentem, pracą i nieskazitelną uczciwością zjednali krakowianom piękną opinię w Warszawie. *Pokój jego popiołom!*

„Gazeta Narodowa“ powtarza zamieszczony w naszem piśmie artykuł zatytułowany „do redakcyi któregokolwiek z dzienników“ — jako artykuł „Nowej Reformy“, gdy tenże zwrócony jest właśnie przeciw temu dziennikowi i potępia tendencyjny wykład p. Tarnowskiego.

Drohobycz 16 marca. (Ospa czarna. — Zamknięcie szkół. — Zakazane pisma. — Zbieg). Od kilku tygodni szerzy się w naszem mieście ospa czarna w przerażający sposób. Wiele osób padło ofiarą tej niebezpiecznej choroby. W skutek tego wszystkie szkoły zostały w tych dniach zamknięte aż do ustania choroby. — Starostwo ogłosiło okólnikami zakaz następnych pism drukowanych: „Przedświt,“ wydany w Genewie d. 5 listopada 1882, „Strannik duchownyi, uczeno-literaturnyj żurnal, 1882, oktiabr,“ „Odezwa towarzystwa Czerwonego Krzyża, partyi socyalno-rewolucyjnej z daty Warszawa 1 września 1882“. Poszukiwany jest Józef Michalski, były kasyer kupca Warszawskiego Feliksa Leliwel, który zabrawszy 1500 rubli gotówką i kosztowności za 120 rubli, jakoteż paszporta Zwierzyńskiego i Schneppa, umknął za granicę i prawdopodobnie znajduje się w Galicyi.

Wiedeń 17 marca. Stowarzyszenie *Przytulisko polskie* w Wiedniu odbyło swe tegoroczne (czwarte) walne zgromadzenie w dniu 16 b. m. w sali tutejszego towarzystwa muzycznego pod przewodnictwem wiceprezesa Izby panów księcia Konstantego Czartoryskiego. Odczytane sprawozdanie z trzeciorocznej działalności Przytuliska wyraża przedewszystkiem podziękowanie dla dobroczyńców i członków towarzystwa, szczególniej też Radom powiatowym, które tak licznemi datkami przyczyniły się do rozwoju stowarzyszenia i konstatuje, że wpłynęło w ubiegłym roku do kasy Przytuliska 1288 złr. 78 ct., która to kwota użytą została na udzielenie w 195 wypadkach

wsparć pieniężnych i do rozdzielenia pomiędzy potrzebnych rodaków 1217 marek obiadowych i 420 marek na noclegi. Na rewizorów rachunków powołało zgromadzenie pp. Ant. Prokesza, starszego inspektora kolei północnej, E. Dursta, inspektora kolei południowej i Ed. Podgórskiego, konsulenta prawnego Banku austryacko-węgierskiego (narodowego).

Przy wyborze uzupełniającym do wydziału zostali wybrani: dr. Paweł Duniecki, Stanisław Gawlikowski, Edward Górski, Ant. Kaczorowski (sekretarz kolei arc. Albrechta), ksiądz Zygmunt Czerwieński (kaznodzieja przy kościele polskim św. Ruprechta), A. Czyżewicz, Piotr Szczeblewski, Stan. Wartalski, A. Martynek i Mikulski. Zaraz po zamknięciu walnego zgromadzenia ukonstytuował się wydział wybierając: przewodniczącym dra Pawła Dunieckiego, zastępcą A. Kaczorowskiego, skarbnikiem J. Warchałowskiego a sekretarzem Stan. Wartalskiego.

Nominacye. Postanowieniem z 28 lutego b. r. mianował cesarz docenta filozofii w teologicznym wydziale krakowskiego uniwersytetu dra Stefana Pawlickiego nadzwyczajnym profesorem chrześciańskiej filozofii i teologii fundamentalnej w tymże uniwersytecie.

Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę grona profesorów Wydziału lekarskiego w Uniw. Jagiell. dopuszczającą dra Emanuela Macheka na docenta prywatnego okulistyki.

Wiadomości policyjne. Przedwczoraj znalazł strażnik rogatkowy Józef Durak w okopach fortyfikacyjnych przy rogatce mogilskiej cztery sztuki drobiu mianowicie trzy jędyki i jedne kurę, wszystkie zabite, które oddano do Policyi, jako z kradzieży pochodzić mogące i za złodziejem śledztwo zarządzono.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 1ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Eufemii i Teodozyi pp.* We środę: *Benedykta opata wyzn.*

Nowy spisek prochowy.

Przejmujący grozą zamach feniański miał miejsce w Londynie 16 b. m. Szczegóły jakie nas dochodzą przywodzą na myśl słynny spisek prochowy z XVII wieku, kiedy fanatyczna partya katolicka zamyślała wysadzić w powietrze Jakóba I Stuarta wraz z całą dworską kamarylla.

Równie namiętna nienawiść nie przebierająca w środkach jest pobudką, która popchnęła rękę do zamachu na całą Izbę obradującą właśnie w parlamencie. I tu jak przed dwoma wiekami podłożono w piwnicach gmachu, tym razem nie proch już lecz dynamit, stokroć więcej burzącą materyę. Wybuch nastąpił o 9-tej wieczór. Piekielny hałas jakby z paszczy stu dział naraz wydany, rozległ się w ciszy wieczornej i przeraził całą dzielnicę na przestrzeni mili angielskiej, równocześnie dało się czuć wstrząśnienie tak silne, że stół podsekretarza stanu bezpośrednio nad miejscem zamachu stojący przewrócił się, a ławy na których zasiadali członkowie Izby zadygotały jakby w skutek nagłego trzęsienia ziemi. Dzięki spoistości sklepienia piwnic i żelaznym łukom sklepienia średniowiecznej roboty jeszcze, oparł się gmach parlamentu zupełnej ruinie. Górne piętra, gdzie belki są naturalnie drewniane, grożą jednak zawaleniem podłóg i sufitów.

Na około w całej dzielnicy nie ma jednego całego okna, jednej szybki nawet. Na hałas spowodowany trzaskiem wylatujących tysięcy okien wylecieli wszyscy mieszkańcy domów — na pustych jednak uliczkach nie znaleziono nikogo. Miejsce koło budynku parlamentu ścieśnione, wązkie, ciemne uliczki ułatwiały niezmiernie wykonanie szatańskiego zamachu. Izba przerwała obrady, wszyscy członkowie wybiegli przed gmach, na miejsce wybuchu, gdzie zebrały się już tłumy ludu i policya. Wszystkie przejścia do mieszkania pobliskiego Gladstone'a zajęły policya i wojsko, mimo to policya nie złapała dotąd nikogo i nie wie nic o sprawcach. Jeden z mieszkańców pobliskich widział wysoki słup ognia i dymu nagle wśród nocy, poczem nastąpiło wstrząśnienie gwałtowne ziemi. Z ludzi nikt nie zginął na szczęście; jena tylko kobieta z dwojgiem dzieci poniosła lekkie uszkodzenie od zapadłej belki sufitu.

Jaki skutek mógł mieć zbrodniczy zamach, gdyby się powiódł tak jak spiskowcy sobie wróżyli, pojmie każdy, gdy dodamy, że w najbliższej odległości od gmachu, gdzie izba obraduje, wznoszą się olbrzymie budowle rządowe, gmach stanu ministerstwa spraw zagranicznych, gmach zwany „Gouvernement Board" pałac zajmowany przez Gladstone'a, który dla chwilowego zasłabnięcia znajdował się w łóżku, i cały szereg budowli noszący ogólną nazwę „Vhittehall," gdzie była dawna rezydencya królów angielskich. Na cal grubości ulice zapełnione są rumowiskiem i drobnemi złomkami szyb od Trafalgar-Skware aż do wybrzeża Tamizy, więc na paromilowej przestrzeni (mila angielska = $1/4$ mili naszej). Sam gmach bezpośrednio położony nad miejscem wybuchu oparł się zupełnie olbrzymiemu wstrząśnieniu z wyjątkiem dwóch izb, które się zupełnie zapadły i zewnętrznych wystaw, gzymsów i balustrad. W Izbie mówił właśnie Gawley, lecz przerwać musiał, gdyż hałas i łomot był taki, że się zdawało, że cały gmach wylatuje w powietrze. Wszystkie dzienniki w dosadnych słowach oburzają się nie znajdując słów potępienia na ten czyn fanatyzmu feniańskiego, gdyż nie ulega wątpliwości, że sprawka ta jest dziełem irlandzkich fanatyków.

RUCH WYBORCZY.

Otrzymaliśmy od Refrenta komitetu centralnego przedwyborczego p. Leona Chrzanowskiego następujące pismo tegoż komitetu:

„Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicyi i W. Ks. Krakowskiego podaje do wiadomości, iż według przesłanych mu doniesień, utworzyły się już i ukonstytuowały komitety przedwyborcze powiatowe we wszystkich powiatach zachodniej części kraju. Skład tych komitetów powiatowych jest następujący:

Komitet powiatowy **krakowski**: przewodniczący *Alfred Milieski* prezes Rady powiatowej, zastępca przewodniczącego *Stanisław Homolacs* właściciel dóbr; członkowie: Badeni Stanisław właściciel dóbr, Feluś Mikołaj wójt gminy Rybny, Jackowski Andrzej wójt gminy Piekar, ks. Krzemiński Józef proboszcz w Morawicy, Ludwikowski Seweryn burmistrz miasta Skawiny, Łysakowski Michał wójt Półwsia zwierzynieckiego, Machlowski Mikołaj właściciel gruntu, Orzana Jan właśc. gruntu, Orzechowski wójt gminy Zielonki, ks. Piotrowski Walenty proboszcz w Mogilanach, Popiel Paweł właściciel dóbr, Rojek Karol wójt gminy Czulic, Rusek Karol wójt gminy Krzesławic, ks. Siemieński Leopold proboszcz w Mogile, Skirliński Jan właśc. dóbr, Zaleski Stanisław właściciel dóbr, Zamorski Zebald, Zaremba Józef dzierżawca dóbr, Zbroja Adam zastępca wójta gminy Krowodrzy. (21 członków; z tych 8 włościan. Przp. Red.)

Komitet powiatowy **chrzanowski**: przewodniczący *Artur hr. Potocki* prezes Rady powiatowej; zastępca przewodniczącego *Apolinary Horwarth* wiceprezes Rady powiatowej. Komitet ten ukonstytuowany 10 marca składa się z 42 obywateli, których nazwiska będą później ogłoszone.

Komitet powiatowy **bialski**: przewodniczący *Stanisław Klucki* prezes Rady powiatowej; zastępca przewodniczącego *Kornel Chwalibóg* właściciel dóbr; członkowie: Adamski wójt gminy Janowia, Dubiel wójt gminy Bulowic, Gwóźdź wójt gminy Brzezinki, ks. Hamerlak proboszcz w Starej wsi, Kita wójt gminy Starych Stawów, Kłodziński sekretarz Rady gminnej w Kętach, Kopciński burmistrz miasta Kęt, Kozak wójt gminy Butwinki, Kramarczyk wójt gminy Osiek, Kściuk wójt gminy Dwory, Swirczek wójt gminy Rybaczowice. (13 członków; z tych 8 włościan. Przyp. Red.)

Komitet powiatowy **żywiecki**: przewodniczący *Teofil Chwalibóg* prezes Rady powiatowej; zastępca przewodniczącego ks. *Maniecki* proboszcz w Żywcu; członkowie: dr. Władysław Bogdani adwokat w Zywcu, ks. Tomasz Czapella proboszcz w Slemieniu, Edward Drapella administrator dóbr Suchej, Stanisław Głębocki c. k. adjunkt sądowy w Żywcu, Wojciech Grzegorzek właściciel gruntu w Gilowicach, Kopetichny dyrektor hut w Suchej, Maurycy Korzesnik nadleśny w Żywcu, Józef Lach właściciel gruntu w Koszarawej, Nathan Robinsohn kupiec w Rajczy, Jan Stańco właściciel gruntu w Cisięcu, dr. Jan Szczudło lekarz miejski w Żywcu, Adolf Tiefenthal Lannski podleśny w Górce, ks. Jan Zieliński proboszcz w Milówce. (15 członków; z tych 3 włościan. Przyp. Red.)

Komitet powiatowy **myślenicki**: przewodniczący *Franciszek* bar. *Lewartowski* prezes Rady powiatowej; członkowie: ks. dziekan Bystroń proboszcz w Krzywaczce, Józef Kalczyński burmistrz miasta Jordanowa, Szymon Klimas właściciel realności w Myślenicach, Stanisław Podstawski właściciel realności w Jordanowie, Leon Romowicz c. k. notaryusz w Myślenicach, Titecki właściciel realności w Makowie, Twuzyn burmistrz miasta Makowa, Andrzej Uchacz burmistrz miasta Myślenic. (9 członków; z tych 2 włościan. Przyp. Ped.)

Komitet powiatowy **limanowski**: przewodniczący *Dzianot Bolesław* c. k. adjunkt sądowy w Limanowej; zastępca przewodniczącego ks. *Antoni Kmietowicz* proboszcz w Słopnicach; członkowie: ks. Józef Bieniek wikaryusz w Kamienicy, Szymon Biernat właściciel gruntu w Mordarce, Antoni Janik burmistrz miasta Limanowej, ks. Wincenty Jankowski proboszcz w Mszanie, Marcin Knaprzyk właśc. gruntu, ks. Szczepan Kossecki proboszcz w Łukowicy, Adam Kulig właśc. gruntu, Stanisław Mars właśc. dóbr, Mieczysław Marynowski właśc. dóbr, Józef Matuziński właśc. dóbr, Jan Piętów właśc. gruntu, Tadeusz Romer właśc. dóbr, Faustyn Żuk Skarszewski prezes Rady powiatowej, Jan Smaga właśc. gruntu, Jakób Wojda wł. gruntu, ks. Mikołaj Zagórski proboszcz w Nowem Rybiu, Kazimierz Żuławski właśc. dóbr, Franciszek Ruebenbauer właściciel dóbr. (20 członków; z tych 6 włościan. Przyp. Red.)

Komitet powiatowy **nowotargski**: przewodniczący *Adam Uznański* prezes Rady powiatowej; zastępca przewodniczącego *Karol Laur*; członkowie: właściciele gruntów Baka Michał z Maniowej, Bukowski Józef, Brzeziński z Szczawnicy, Brzeźny Józef z Ochotnicy, Chlipała Franciszek z Ochotnicy, Chmielak Jan z Knurowa, Chowaniec Michał z Łopusznej, Ćwiertniewicz, Drabot Józef z Krościenka, Dziewalski Michał z Krościen, Gąsienica Jan z Zakopanej, Goldfinger Jakób właśc. real. w Nowym Targu, Jancza Józef z Sromowiec wyższych, Kałuski Bolesław właśc. dóbr, Kamieński Józef sekretarz Rady powiatowej, Kamiński Wojciech; właściciele gruntów Kopel Michał z Czarnego Dunajca, Kobylarczyk Jędrzej z Groni, Kowałkowski Maciej z Długopola, ks. Krawczyński proboszcz w Ludzimierzu, Kwapniewski Józef właśc. realności, Lasak Wojciech, ks. Leja Jędrzej proboszcz w Czarnym Dunajcu, Lenhardt Michał z Ostrowska, Malek Jacenty z Cichej, Mis Jan Kanty z Odrowąża, Niemiec Józef z Gronkowa, Pawlak Jan z Dzianisz, Potkanowicz Jakób z Nowego Targu, proboszcz z Jaworek, proboszcz z Szlachtowej, Ptaś Wawrzyniec właściciel realności w Nowym Targu, ks. Roszek Wojciech proboszcz w Poroninie, Sieczka Józef z Zakopanego, ks. Stolarczyk Józef proboszcz w Zakopanem, Straski Władysław z Ostrowska, Truty Jan z Lasek, Węglarz Jan z Szczawnicy wyższej, Wiśniewski Józef z Nowego Targu, wójt z Bystrej wody, wójt z Jaworek, wójt z Szlachtowej, wójt z Ponic, Zając wójt z Rozawki, Zendor wójt z Chochołowa. (47 członków; z tych 29 włościan. Przyp. Redak.)

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Czytamy w „Wien. Allg. Ztg.": „Komisya Izby deput. austryackiej projektuje kilka godnych uwagi reform. Jeden z tych projektów odnosi się do reformy statystyki administracyjnej. Reforma ta, jak ją komisya oszczędnościowa projektuje, nie ma mieć na celu bezpośrednich finansowych oszczędności — gdyż wydatek państwa na ten instytut, mianowicie 73.800 złr. rocznie, sam przez się nie jest znaczny — lecz chce zaprowadzić oszczędności na czasie i sile roboczej. I tak uwolnioną ma być dyrekcya statystyki od swej zależności od ministeryum oświaty i otrzymać stanowisko samoistne tak, że będzie się mogła znosić bezpośrednio z ministeryami i innemi urzędami, podczas gdy dotąd na każdym kroku przebywać musiała instancyę pośredniczą, co rozumie się sprowadzało tylko stratę czasu a materyalnie nie było żadnej korzyści z tego współdziałania wyższej instancyi.

„Dalej dąży komisya oszczędnościowa do uproszczenia statystycznych prac, — które dotąd wykonywane były przez kilka władz, i chce przez to zapobiedz, aby niektóre prace statystyczne nie były bez potrzeby dwa razy drukowane. Rozumie się projekta komisyi oszczędnościowej sięgają tylko tak daleko, o ile tu chodzi o zmniejszenie wydatku państwowego. Jednak już z tych wskazówek wypływa, że te projekta torują drogę dla reformy statystyki urzędowej.

„Inny środek oszczędnościowy dotycze władz krajowych, w szczególności odnosi się do namiestnictw. I na tem polu są oszczędności możebne, zważywszy zwłaszcza wysokie dotacye posad radców namiestnictwa, których funkcye doskonale pełnić by mogli koncepiści lub sekretarze namiestnictwa. Z pewnem zainteresowaniem oczekiwać należy odnośnych projektów komisyi oszczędnościowej".

W Izbie deputowanych węgierskiej po 15 dniach rozprawy przyjęto w głosowaniu przez powstanie z miejsc przeważającą większością przedłożenie o ustawie dla szkół średnich, jako podstawę do rozpraw specyalnych. *Za* projektem głosowała partya liberalna i cała opozycya umiarkowana; *przeciw* — Sasi i część partyi niezawisłości. Prezydent ministrów postawił następnie wniosek, aby szczegółową rozprawę odroczyć do dnia 2 kwietnia.

Telegramy „Gazety Krakowskiej".

Wiedeń 19 marca. Cesarz zwiedził wczoraj wystawę bydła tuczonego, przyjmowany przez ministrów Taaffego i Falkenhayna; odszczególnił prawie każdego wystawcę przemówieniem, zabawił $1\frac{1}{2}$ godziny na wystawie i wyraził komitetowi swe zadowolenie.

Z powodu fałszywego alarmu pożarowego powstał wczoraj podczas nabożeństwa w kościele w Hernals niebezpieczny zgiełk; udało się jednak uspokoić tłum; nie było żadnego wypadku nieszczęśliwego.

W okręgach i przedmieściach Wiednia rozrzucono pisma ulotne o tendencyi socyalno-rewolucyjnej. Przychwycony na uczynku czeladnik stolarski został aresztowany.

Berlin 18 marca (tel. wł.) Szef admiralicyi Stosch otrzymał od cesarza na swą drugą prośbę żądaną dymisyę.

Paryż 18 marca (tel. wł.) W ciągu wczorajszego dnia przedsięwzięto różne aresztowania tak tu jak i w Rheims, Limoges, Saint Etienne i innych miejscowościach. Spodziewają się, że większa część przywódzców rozruchów jest już pod zamknięciem.

Na dzisiaj zarządzono najobszerniejsze środki bezpieczeństwa; nawet z okolicy ściągnięto wojsko do Paryża. Wszelkie usiłowanie demonstracyi będzie bez żadnych względów stłumione. Wprawdzie może być bomba dynamitowa niepostrzeżenie gdzieś rzuconą, jednak i w takim razie nie należy się obawiać żadnych następstw. Gmachy publiczne są starannie strzeżone.

Gladstone miał przedwczoraj poczynić tu kroki w sprawie międzynarodowej ustawy o wydawaniu anarchistów.

Paryż 19 marca. Z powodu pięknej pogody robią paryżanie wycieczki za miasto. Nigdzie nie słychać brzęku ostróg i pałaszy wojska, nawet na cmentarzu „Perè Lachaise", gdzie leży tylu komunardów. Tylko w Saint Ettiene manifestujące tłumy rozpędziła policya. W Roubais policya aresztowała ośmiu excedentów i spitą kobietę, wykrzykującą wraz z trzema mężczyznami na cały głos. Przed szkołą wojenną rozeszły się tłumy po wezwaniu policyi — na polu, pod gołem niebem miał mowę p. Joffrin, członek Rady gminnej, pochwalną na cześć komuny, wzywając robotników do demonstracyi, lecz do nieprzestawania na polu propagandy socyalnej. Inne zebrania w mieście odbyły się również spokojnie, bez potrzeby interweniowania władzy.

Londyn 19 marca. Florencya Dixje obywatelka wiejska spacerowała po polach posiadłości swej opodal Windsoru wraz ze swym psem neufundlerem, gdy nagle ktoś ją z tyłu zaczepił i szybko usta ziemią zapchał, gdy zemdlała, otrzymała nadto w bok dwa pchnięcia sztyletem, któreześlizgły się po stalówkach gorsetu tak, że nie otrzymała żadnej rany. Pies nie opuszczał rannej — sprawcy zniknęli. Florencya Dixje nieraz występowała ostro w dziennikach przeciw lidze agrarnej— jest to zemsta ligi.

Bukareszt 19 marca. Para królewska odjechała do Włoch odprowadzona przez ministrów, wielu senatorów i deputowanych do granicy. Na dworcu kolejowym zjawili się na pożegnanie ciało dyplomatyczne, różne znakomitości i tłum ludu.

Dekret królewski zwołuje ciała wyborcze dla wyboru Izb rewizyjnych na czas od 2 do 12 maja.

Kursa telegraficzne z d. 18 marca 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 78·15. Renta srebrna 78·95 Renta złota 97·80. 6% Węgierska —·—. Losy z r 1860 —·—. Akcye banku Austro - węgierskiego 832·—. Akcye kredytowe 303·90. Londyn 119·70. Dukat 5·63. Napoleondor 9·48—. Lombardy 142·70. Losy z roku 1864 —·—. Akcye kolei Karola Ludw. 307·—. Akcye Lwow. Czerniow. —·—. Akcye kolei węg. północno - wschodn. —·—. Akcye Anglo-Banku 170·25. 5% Oblig. indem. galicyjsk. - ·—. Losy prem. węgierskie —·—. Akcye kolei Koszycko-Bogum. —·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. —·—. 6% Listy zast. hipoteczne —·—. Marki 58·45. Ruble. papierowe —·—. 4% Renta złota węgierska 88 20. 5% Austr. Renta pap. nowa 92·85. Akcye Siedmiogrodzkie —·—.

Usposobienie giełdy: lepsze

Targ na zboże.

Kraków 17-go marca. Pszenica czerwona od 7·— złr. do 9·50 złr., pszenica biała od 5·— złr. do 9·50 złr., pszenica żółta od 7·— złr, do 9·— zł., żyto od 6·— złr. do 6·75 złr., jęczmień browarny 7·— złr. do 7·75 złr., jęczmień na paszę od 5·50 złr. do 6·— złr., owies od 6·25 złr. do 6·75 złr., groch od —·— złr. do —·— złr., kukurydza od —·— złr. do —·— złr., hreczka od —·— złr. do —·— złr., koniczyna czerwona od —·— złr. do —·— złr.

Lwów 17-go marca. Pszenica czerwona od 8·16 złr. do 9·— złr., pszenica biała od 8·— złr. do 8·30 złr., pszenica żółta od 7·70 złr. do 8·25 złr., żyto od 5·25 złr. do 5·60 złr., jęczmień browarny od 5·50 złr., do 5·90 złr., jęczmień na paszę od 4·50 złr. do 5·— złr., owies od 5·— złr. do 5·30 złr., groch od 6·80 złr. do 8·75 złr., kukurydza od 5·70 złr. do 5·90 złr., hreczka od 6·50 złr. do 6·70 złr., koniczyna czerwona od 70·— złr. do 85·— złr.

Wiedeń 18-go marca. Pszenica za 100 kilogramów od 9·98 złr. do 10·03 złr., żyto od 7·52 złr. do —·— złr., jęczmień od —·— złr. do —·— złr., owies od —·— złr. do 6·95 złr., kukurydza od 6·78 złr. do —·— złr., okowita per 10,000 liter procent —·— złr. do 32·— złr.

Hamburg. Nafta, bez ożywienia, loco 7 mrk. 90 fen. (4 złr. 62 cent.) Na marzec 7 marek, 90 fen. (4 złr. 62 cnt.)

Emil Szwarc Wydawca. **Jan Gadowski** Odpowiedzialny Redaktor.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10·34 rano	9·13 wiecz.	10·42 wiec
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	6·20 rano	11 rano

Do Tarnowa *lokalny:*
Kraków odjazd: 6·17 rano.
Tarnów przyjazd: 9·24.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·14 po poł.

L. 4552.

Ogłoszenie Licytacyi.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem dostarczenia **uprzęży dla pociągów miejskich** odbędzie się w dniu 22 marca b. r. w gmachu Magistratu w biurze ekonomatu miejskiego o godz. 11 przed południem publiczna licytacya pisemna.

Wadyum wynosi 25 złr. a. w.

Deklaracye pisemne należycie ostemplowane, zapieczętowane i potwierdzone przez kasę miejską, że wadyum złożone, przyjmowane będą od godz. 11-stej do 1-szej w dniu licytacyi. 1193 1

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w Wydziale ekonomicznym Magistratu.

Z Magistratu stół. król. miasta.

Kraków, d. 16 marca 1883 r.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 20 Marca.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	118	—	119	50
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	55	5	75
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	97	50	99	—
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ IIem. 100 złr.	86	50	88	--
5% „ „ „ „ „	97	—	99	—
6% L. hip. 100 złr.	100	25	102	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	—
5% „ „ „ 100 złr.	92	—	94	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100	—	102	—
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	—	103	—
6% „ „ „ 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	307	—	311	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	169	—	172	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	19	50
4½" m. Stanisławowa 20 złr.	18	50	20	50
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	--	100	50
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	86	25	88	25

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 17 Marca.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	78	10	78	25
4·2 % „ srebrna 100 złr.	78	30	78	50
4% „ złota 100 złr.	97	65	97	85
5% „ pap. 100 złr.	92	80	92	95
4% „ złota węgierska 100 złr.	97	65	97	85
5% „ papierowa 100 złr.	92	80	82	95
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	96	—	96	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	115	25	115	75
Boden-Credit 200 „	218	50	219	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	297	50	298	—
Kredyt. węg. 200 „	297	50	298	—
Niższo-Austr. 500 „	850	—	858	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	831	—	832	—
Unionbank 100 „	117	25	117	50
Verkehrsbank 140 „	147	25	147	75
Bankverein 100 „	112	75	113	25
Länderbank 200 „	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 „	170	—	171	—
Elżbiety 210 „	216	75	217	25
Ferdynanda półn. 1000 „	2767		2770	
Franc. Józefa 200 „	194	50	195	-
Morawsko-Szląska 200 „	—	—	—	—
Lwowsko-Czerniow. 200 „	170	—	171	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	203	—	204	—
Południowa 200 „	139	75	140	25
Tramwaj 200 „	226	50	227	—
Węg.-gal. 200 „	161	50	162	—
Węg. półn.-wschod. 200 „	163	25	164	75
Węg. zachod. 200 „	165	50	166	25
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	101	—	101	20
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr za 100	93	60	93	85
Alföldzkie 200 „ „	95	70	96	—
Gratzkoflach. 150 „ „	98	60	98	80
Elżbiety — „ „	101	—	101	50
„ 1870 200 „ „	103	40	103	80
„ 1872 200 „ „	103	50	104	50
„ 1873 200 „ „	103	90	104	30
Ferd. półn. „	104	75	105	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	100	50	101	50
„ 1876 100 złr. sr. „	105	75	--	—
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	80	99	—
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94	—	94	50
„ 1867 300 „ „	98	25	98	75
„ 1868 300 „ „	93	80	94	20
„ 1872 300 „ „	93	25	93	75
Rudolfa 300 „ „	99	30	99	70
„ 1869 300 „ „	99	60	99	80
„ 1872 300 „ „	99	25	99	50
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92	30	92	70
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	97	75	98	—
4% Cisańskie 100 „	109	50	109	80
3% Serbskie 100 fr.	32	25	32	75
3% Tureckie 400 „	25	80	26	20
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	--	114	50
4% Żeglugi Dunaju 100 „	108	50	109	—
4% Tryest 100 „	127	-	127	50
4% Tryest 50 „	—	--	—	—
4% 1854 Losy 250 „	118	75	119	25
4% 1860 Losy 500 „	131	20	131	60
„ „ „ 100 „	136	50	137	—
Losy 1864 100 „	137	-	137	50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	25	6	50
Węgierskie 100 „	116	—	116	25
M. Wiednia 100 „	124	50	125	—
Kredytowe 100 „	170	10	117	50
Klary 40 „	37	75	38	25
M. Insbruku 20 „	21	50	22	—
Keglewicz 10 „	20	—	20	50
M. Krakowa 20 „	—	—	19	25
M. Lublany 20 „	23	25	23	75
M. Budy 40 „	39	50	40	50
Palfy 40 „	36	50	37	—
Czerwonego Krzyża 10 „	12	25	12	75
Rudolfa 10 „	21	--	21	75
Salm 40 „	54	—	54	50
M. Salzburgu 20 „	22	50	23	—
St. Genois 40 „	45	--	45	75
M. Stanisławowa 20 „	25	50	26	50
Waldstein 20 „	27	50	28	20
Windiszgrätz 20 „	38	—	39	—
Losy użytkowe % Bodencred	25	—	28	—

Druk Wł. L. Anczyca i Sp.